

Docieranie silnika ciągnika po remoncie

Autor: Adam Ładowski

Data: 17 lipca 2019

Po kilku tygodniach oczekiwania, wielu dniach pracy w warsztacie tuż za stodołą, na lewo od dzikiej gruszy Pan Boguś dokręca już ostatnie śruby naszego wyremontowanego Ursusa. Teraz przed nami jeszcze docieranie silnika po remoncie.



Wał do szlifu, głowice do regeneracji, blok i korbowody do pionowania, pompa i wtryski do sprawdzenia

Majster Boguś to najlepszy fachowiec w okolicy i choć już dłonie drżą, a zielony niegdyś beret zsuwa się z zaczeski na głowie majstra, nadal ma nieliczne obłożenie i trudno się go doprosić o remont. Właściwie nie ma nikogo, kto zajmuje się remontami. Boguś ma wielki szacunek wśród ludności. Rozebraliśmy silnik sześćdziesiątki w mak. Wał poszedł do szlifu, głowice do regeneracji, blok i korbowody do pionowania, pompa i wtryski do sprawdzenia. Kilka wizyt w znajomym sklepie i zabraliśmy się do montażu. Szło nam nawet, nawet i choć raz silnik spadł z koziołków, nic się nikomu nie stało. Teraz, gdy prawie jest gotowy, jesteśmy dumni, że tak szybko się udało. Majster Boguś poskręca jeszcze do wieczora, skasuje parę stówek (po znajomości rzecz jasna) i już jutro będzie majstrował przy innym ciągniku.

Kiedy? to by?o inaczej



Gdy podłączyliśmy akumulator, silnik zalaliśmy olejem – Ursus, zakaszał, zapalił

Ostatni z POM-u się ostał i nie wyrabia się z robotą. Ojciec opowiadał mi, że kiedyś oddawało się ciągnik do POM-u i odbierało naprawiony. No jeszcze ewentualnie można było zawieźć silnik do Świętej Katarzyny (też POM) i na wymianę wziąć po remoncie regenerowany. Tam mieli markę. Teraz został tylko majster Boguś. Dobrze, że niewiele pije, tani i słowny. Jak mówi, że zrobi, to zrobi. I że nie będzie żadnych poprawek. Zalaliśmy ciągnik nowym olejem, podłączyliśmy akumulatory, Ursus zakręcił, zakaszał, zadymił cały warsztat i zapalił. Z początku nierówno, ale Boguś poluzował pompę, stuknął w nią i już było w porządku. – Niech popyka parę dni, żeby się dotarł – rzucił na odchodnym majster i pojechał.

Ile potrwa docieranie silnika po remoncie?

No i właśnie. Zrobiliśmy remont i co dalej? Ile ciągnik ma się docierać, w jakich warunkach? Ilu znamy takich Bogusiów, tyle odpowiedzi. Bardzo wiele zależy od samego remontu. Jeśli robimy go wg wszelkich znanych zasad, wymieniając to, co się należy, **jeśli utrzymujemy miejsce pracy w czystości, likwidujemy wszelkie luzy, a części, które wymieniamy, są wysokiej jakości, wypłuczemy blok**, możemy wtedy uznać, że silnik jest jak nowy. Brak już POM-ów i hamowni, gdzie docieranie silnika po remoncie generalnym przebiegały na spokojnie według fabrycznych schematów. Teraz musimy sobie radzić sami.

Dobre docieranie silnika po remoncie – zasady

Generalnie zasady dobrego docierania ciągnika po remoncie są znane wszystkim i jasne. Jeśli posłużymy się w dodatku zdrowym rozsądkiem, na pewno się uda, a sam ciągnik będzie jak nowy.

- Świeżo wyremontowany silnik tuż po uruchomieniu przede wszystkim osłuchujemy.
- Gdy wszystko w porządku, a silnik pracujący na wolnych obrotach uzyska temperaturę pracy, gasimy go i otwieramy korek oleju.

- Patrzymy, czy nie wydostaje się stamtąd jakiś podejrzany dym czy spaliny i czekamy, aż wystygnie. Po czym znów zapalamy.
- Takich cykli można wykonać nawet kilkanaście, a każdy następny może być dłuższy.
- Po kilkunastu motogodzinach obowiązkowo zmieniamy olej i filtr oraz sprawdzamy dokręcenie śrub głowicy silnika.



Pamiętajmy, że ciągnik MF-255, czy C360 obowiązkowo potrzebują dokręcenia głowicy tuż po rozgrzaniu silnika

W niektórych ciągnikach jak MF-255, czy C360 3P (to ten sam silnik) musimy obowiązkowo dokręcić głowicę już po pierwszym rozgrzaniu silnika. Spotkałem się z tym, że w czasie docierania silnika po remoncie olej był tylko spuszczony, cedzony i wlewany z powrotem do silnika. Nie muszę mówić, że takie zachowanie jest absolutnie niedopuszczalne i karygodne. **W czasie docierania silnika wymieniamy zawsze olej i filtry na nowe.** Nie ma innej drogi. **Później olej wraz z filtrem wymieniamy po trzydziestu i pięćdziesięciu motogodzinach.** Lecz nawet wtedy nie możemy uznać za pewnik, że ciągnik jest już dotarty.



Gdy silnik zużywał ponad normę olej i pcha go w komin, może to poskutkować poważnym dymieniem z tłumika

Jeśli czas nas nie goni i możemy sobie pozwolić na długotrwałe docieranie silnika, to nasz ciągnik już po kilkunastu motogodzinach może zacząć lekkie prace transportowe czy przy wałku WOM. Bezpieczniej jest zostawić ciężki transport i orki na później.

Docieranie silnika – to nie takie proste

Cała nasza praca pójdzie na marne, a silnik będzie się nadawał do ponownego remontu, jeśli podczas docierania doprowadzimy do przegrzania. W najlepszym przypadku mogą się wytrzeć pierścienie tłokowe i silnik będzie ponadnormatywnie zużywał olej i pchał go w komin, co skutkuje poważnym dymieniem z tłumika. **Nie dajmy się także oczarować jakimiś chemicznymi super dodatkami do oleju, które, wg producenta, mają nam uszczelnić układ olejowy w silniku.** Mimo reklam nie są to środki, które mógłbym polecić. Jeśli przeprowadziliśmy nasz remont zgodnie ze sztuką, przyłożyliśmy się do umycia i wyczyszczenia całej magistrali olejowej ze szlamu i brudu nawarstwiającego tam przez lata, przepłukaliśmy i przedmuchiśmy nawet najdrobniejsze kanały olejowe, silnik na nowym oleju będzie pracował jak nowy. Domyślam się, że prowadząc do degradacji jego właściwości. Olej dość szybko traci swoje funkcje, dlatego nie zanedbujmy jego wymiany.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że nie ma remontu kapitalnego bez dwóch rzeczy. Nowych dobrych panewek i nowej pompy olejowej silnika. Ale o panewkach już innym razem.